

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Filipa Benic.
Jutro: Bartłomieja ap.
Pojutrze: Ludwika.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 56 zach. 7 08
Jutro: » » 4 58 » 7 06
Pojutrze: » 5 00 » 7 03

—: Zwiedzajmy polską Wystawę:—
—: Przemysłową w Toruniu:—
otwartą od 16-go do 27-go sierpnia.

Nowa wojna!

Jak było do przewidzenia wojna na Bałkanie długo jeszcze nie ukończona. Przypuszczenia te potwierdzają dziś telegramy z Zofii Konstantynopola i — Petersburga.

Z jednej strony Turcy zgromadzili ponoć już 400 tysięcy wojska nad granicą bułgarską oraz około Adrianopola. Tu pewno leży też główna przyczyna buńczuczności Turcyi. Czuj się ona swą siłą i przeprowadza w czyn groźby swe wobec osłabionej Bułgarii.

Z drugiej strony zdaje się, że Rosya ma wielką chęć wmiśzania się czynnego. — Flota rosyjska — zmobilizowana — ma blokować brzegi tureckie na czarnym morzu oraz zagrozić Konstantynopolowi. Ponadto Rosya zamierza na wmarz wojsk tureckich do Bułgarii odpowiedzieć wkroczeniem wojsk ruskich do Armenii.

Pomiędzy Zofią a Petersburgiem panuje żywa wymiana zdań.

W Londynie — skąd wieści powyższe nadchodzą — zapatrują się bardzo pesymistycznie na położenie na Bałkanie. Liczą się tam bardzo z możliwością nowego zatargu. Równocześnie jednak obawiają się, że ten nowy zatarg przez czynne wmiśzanie się Rosyi może mieć dla Europy nie przewidziane następstwa.

Turcyja wypowiada wojnę!

Wielka Porta wystosowała do wszystkich mocarstw notę uniwersalną tej treści, że Turcyja zmuszona jest przekroczyć Maricę i wypowiedzieć Bułgarii wojnę.

Ksiądz Niemiec o Polakach.

W kolonńskiej »Volksztg.« znajdujemy obszerny artykuł o usposobieniu Polaków na kresach wschodnich. Pochodzi on, jak zaznacza organ kolonński, od księdza zakonnego, który przebywał dłuższy czas w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, jest Niemcem, ale zna dobrze język polski i stykał się z wszystkimi warstwami tej tejszej ludności. Zakonnik ten rozwodzi się o swoich spostrzeżeniach i między innymi także roztacza poglądy:

Najpierw nadmienia, że okolice nie są wcale tak złe, jak je sobie wyobrażają Niemcy na zachodzie. Nawet bory tucholskie, o których rzekomo Napoleon I ujemnie się wyrażał, nie pozbawione są piękna. Mile go przede wszystkim uderzyła gościnność. Pewna Polka, gdy z nią o gościnności rozmawiał, tak go o niej powiadomiła: »Polak, dopóki coś posiada, choćby nawet mało miał, pragnie jednak przyjąć serdecznie gościa, Niemiec zaś choć bogaty, zostanie zawsze »biedermannem«.

Nigdy — pisze — nie uprawiałem polityki, jednakże potwierdzić mogę, że pruska polityka przeciwpolska coraz bardziej ludność polską polszczy, a częstokroć zniemczonych Polaków napowrót polonizuje. Setki przykładów mógłbym w tym względzie przytoczyć. Polacy mówią: »Dobrze; jest to zrzadzeniem a przynajmniej dopuszczeniem Boskiem«. Wszecniemy zaś mówią: »Bardzo smutna rzecz; jest to znakiem, jak niepoprawną jest polska agitacja«.

Zeby Polak z gruntu już żywił uczucie wrogie dla wszystkiego, co niemieckie, nie spostrzegłem. Przeciwnie! Uznawano wobec mnie strony dodatnie państwa pruskiego. Pytałem się naprzykład różnych ludzi, gdzie lepiej Polakom, tu czy pod panowaniem rosyjskiem? Odpowiedziano mi prawie zawsze: Gdyby Polaków tak nie uciskano, jak w ostatnich dziesiątkach lat, byłoby im w Prusach lepiej niż w Rosyi, gdyż tu pod względem kulturalnym i gospodarczym mają lepsze wyszkolenie.

Także przeciwko rządowi pruskiemu jako takiemu Polak wcale nie jest wrogo usposobiony. Mówiono mi, że gdy cesarz na początku swoich rządów przybył do Poznania, przewyższali Polacy Niemców w uczuciach patriotycznych. Chwilowo wszakże panuje w całej Polsce wielkie rozgoryczenie przeciwko rządowi pruskiemu. »A to jest ten dom, w którym Polaków wywłascza się« — mówił mi pewien urzędnik, gdym kazał sobie w Poznaniu pokazywać gmachy. »Pruskie barbarzyństwo! — prussische Barbareil« Słowa te tuziny razy odbijały się o moje uszy, ilekroć potrafiło się o ustawy wyjątkowe.

Jednakże nie tylko ogólne traktowanie Polaków w sposób wyjątkowy, więcej ich jeszcze rozgorycza prześladowanie jednostek, na które są narzeleni. Co w tym względzie się dzieje, graniczy po prostu z niemożliwością. Pewien pan niemiecki np. opowiadał mi, że był świadkiem, gdy stara polska kobieta oddaloną została z zadaniem biletu na koleje żelaznej po prostu dla tego, że stacyę podała w języku polskim. »Gibt's nicht!« było szorstką odpowiedzią. Wreszcie ktoś z otaczających zmiłował się i powiedział kobiecie, jak się stacyę po niemiecku nazywa. Wtedy dopiero bilet otrzymała.

Tenże sam pan mówił mi, że coś podobnego wydarzyło się także pewnemu włościaninowi, który pytając się o pociąg po polsku, wogóle żadnej nie otrzymał odpowiedzi. Dopiero gdy ponag odśzedł, powiedziano mu w tonie naigrzającym: »Da fährt der Zug!« (Tam jedzie pociąg.)

Gdym słyszał te i inne rzeczy, wszystko z ust wiarogodnych, pytałem się kilkakrotnie: Dla czego tych spraw nie porusza się w gazetach? Oświadczone mi na to: Pisma polskie piszą o tem, ale niemieckie nie zwracają na to uwagi, ani nawet centrowe. Przy tej sposobności weszliśmy też na temat stosunku do Polaków. Powiedziano mi, że wielka panuje obłuda po stronie centrowców. Nawet niemieccy socjalistyczni posłowie bar-

dziej bronią Polaków, niż centrowcy. Gdy chodzi o głosowanie w sprawach polskich, wtedy połowa centrowców nie zjawia się.

Centrowcy łączą się z narodowymi liberałami, którzy największymi są przeciw wrogami Kościoła katolickiego. Centrowcy wolą nawet iść ręką w rękę z protestantami, niż z Polakami. Centrum dzisiejsze nie jest tem, czem było za czasów Windhorsta.

Co do księży polskich, to nie są oni tak zacięci (rabiat), jak u nas na wschodzie się to przedstawia. Ze są usposobienia polskiego, któż im to może wziąć za złe? Zeby oni wszakże sprawy narodowe wyżej stawili od religijnych, jest fałszem, tak samo jak fałszywem twierdzenie wielu Polaków, że niemieccy księża na wschodzie z profesyi uprawiają germanizację. (O wszystkich księżach niemieckich tego się nie twierdzi, ale są jednostki, które w tym kierunku odznaczyły się bardzo dobitnie. Red) Na ogół wzięwszy są księża polscy w sprawach politycznych bardzo powściągliwi.

By poprzeć i ocenić położenie dokładniej, poleca autor, aby księża polscy i niemieccy na wschodzie i zachodzie odwiedzali się wzajemnie.

Co tam słycać w świecie?

— Niemcy a rocznica urodzin cesarza Austrii. Jak donoszą z Homburga, przybył tam we wtorek Bethmann Hollweg, minister spraw zagranicznych von Jagow oraz ambasador austriacki wraz z kilku urzędnikami ambasady. W Homburgu, gdzie obecnie bawi cesarz Wilhelm odprawione zostało rano nabożeństwo na cześć cesarza Austrii a wieczorem odbędzie się obiad galowy. — Z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, który ukończył 83 rok życia, wygłosił cesarz niemiecki mowę, czcząc w niej cesarza austriackiego jako najwierniejszego sojusznika oraz chwalać jego rząd. »Niemcy — mówił cesarz niemiecki — dumne są z tego, że mają Austryę za sprzymierzeńca«.

— W Berlinie cieszą się z rzeczy, które nie istnieją. Dzienniki tutejsze cieszą się niezwykle z tego, że między Rosyą a Francją przyszło do różnicy zdań w sprawie Kawałi i rewizji traktatu bukareszteńskiego. Niektóre dzienniki twierdzą, że różnica ta wywłała wielkie oziębienie stosunków rosyjsko francuskich i piszą, iż Dalcasse ustąpi prawdopodobnie ze stanowiska ambasadora francuskiego w Petersburgu. Oczywiście, takie naprężenie stosunków rosyjsko francuskich jest pobożnym życzeniem Niemiec. To życzenie jednakowoż nie spełni się pierwej dopóki Niemcy nie zostaną w niedalekiej wojnie na głowę pobite. Niemcy niechaj zajmą się raczej rewizją swego stosunku do Austrii i naprawią to, co zepsuł właściwy minister spraw zagranicznych, Rzeszy.

— Cesarz niemiecki nie pojedzie do Grecyi. »Tägl. Rundschau« twierdzi, że pogłoski i doniesienia gazet o zamiarze odwiedzenia Grecyi przez cesarza Wilhelma

są bezpodstawne. Program podróży cesarskich już dawno jest ustalony i według tego programu nie będzie już czasu na odpoczynek letni na wyspie Korfu, dokąd cesarz zwykle się udaje. Zresztą niezadługo odbędą się wielkie parady wojskowe we Wrocławiu i Poznaniu, a następnie wielkie manewry cesarskie.

— Rezolucja kongresu katolików niemieckich. Na kongresie katolików niemieckich w Mecu przyjęto jednogłośnie rezolucję, żądającą zniesienia ustawy przeciw Jezuitom, która obraca uczucia katolickie.

— Bunt w koloniach afrykańskich Anglii. Według doniesienia „Bura Reutersa” z Aden zniszczony został w angielskiej kolonii Somali w Afryce południowej oddział wojska angielskiego, złożony z 300 jeźdźców na wielbłądach. Napadu dokonało 1000 derwiszów arabskich. We walce padł jeden oficer angielski, a jeden został zraniony, 50 żołnierzy zostało zabitych lub zranionych. Straty derwiszów są znacznie większe. Na pomoc pospieszyl Anglikom oddział wojska z portu Aden.

— Walka o spadek milionowy. Pomiedzy rządem francuskim a miastem szwajcarskim Genewą toczy się ciekawy spór o spadek milionowy, albo raczej o podatek spadkowy. W roku 1873 zmarł w Genewie książę brunświcki i cały swój majątek w testamentie zapisał miastu. Ponieważ testament otwarto w Paryżu, gdzie książę zwykle zamieszkiwał, dla tego rząd francuski żąda od Genewy podatku, wynoszącego sumę 3 i ćwierć miliona franków, oprócz tego procenty od roku 1873.

— Zjazd biskupów w Fuldzie. Rozpoczął się pod przewodnictwem kardynała ks. biskupa Koppa. Na kongres przybyło 14 uczestników. Książę biskupi z Mecu, Strassburga, Luksemburga i Poznania w kongresie udziału nie biorą.

— Egipt. W mieście uniwersyteckim Oxford w Anglii wpadnięto na trop sprysiężenia egipskich, młodotureckich studentów, które miało na celu zamordowanie namiestnika angielskiego w Egipcie lorda Kitchenera. Ministerjum dla spraw wewnętrznych poszukuje jako przywódcę spisko-

wców pewnego akademika Egipcyanina, który do niedawnego czasu przebywał w Oxfordzie. Był on w związku z tajemstwem stowarzyszeniem w Egipcie i poczynił wszelkie przygotowania do zamordowania lorda Kitchenera.

— Maroko. Z hiszpańskiej części Maroko nadchodzą wiadomości o nowych walkach Arabów przeciw wojskom hiszpańskim. Pod Cęną napadli Maurowie na hiszpański oddział wojska, eskortującego zapasy prowiantu, i zabili 5 ludzi, a zranili 15, w tem jednego oficera i jednego sierżanta. Maurowie napadli także na patrol kawalerii pod Tetuanem. Z portu Cadix zaś donoszą, że pod Alhucemas obrabowali Maurowie pewien hiszpański okręt handlowy.

Sprawy polskie.

— Sejmik Związku Spółek Zrękowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 września 1913 w Poznaniu na sali dawniejszego hotelu Sterna ul. Wilhelmowska 1.

— Ważne dla zwiedzających wystawę przemysłową w Toruniu. Wskutek niepogody jaką mieliśmy w ostatnich dniach, wielu mających chęć zwiedzenia wystawy wstrzymywało się z obawy przed deszczem. Zwracamy szczególną uwagę na to, że cała wystawa z małymi tylko wyjątkami znajduje się pod dachem, a prócz tego w Parku Wiktoryi tyle jest ubikacji i obszerna sala do dyspozycji, że setki osób znaleźć mogą wygodne pomieszczenie. Nic zatem, nawet deszcz nie powinien wstrzymywać licznego napływu publiczności miejscowej i okolicznej, gdyż komitet na wszystkie przygotowany odpowiednio się urządza.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

teczonego straża, wyprostowała się i krzyknęła glucho. Lauriot drgnął, podniósł głowę i spostrzegł ją. Dreszcz nim wstrząsnął. Twarz mocno zbladła.

— Co to za kobieta? — zapytał pan de Valtemare. — Czego ona chce?

Stara wskazując na rzeźnika, rzekła cicho:

— To mój syn...

— Nie powinniście byli jej wpuszczać — rzekł sędzia do dozorców.

— Niech pan sędzia daruje — odparł jeden z nich — wzięliśmy ją za świadka i właśnie mieliśmy żądać, by nam pokazała wezwanie, kiedy pan sędzia zadzwonił...

— Czego żadasz, kobieto?

— Chcę uściskać syna... dowiedzieć się, dlaczego trzymają go w więzieniu... on jest dobry... nic złego nie zrobił... nie zabił nikogo...

— Skądże wiecie o tem?

Pan de Valtemare niecierpliwie rzekł:

— E, my tu nie mamy czasu na takie rzeczy!

Ale Lauriot blad jak trup stał, jakby wrósł w ziemię; obojętny na sztuczania dozorców. Wówczas stara z krzykiem okropnym rzuciła się ku niemu.

— Nie bicie go, on jest niewinny...

I zanim zdolano ją powstrzymać, rzuciła się na piersi Jakóba, przytulając go do siebie.

— Moje dziecko, moje biedne dziecko... — szeptała.

— Wyprowadźcie ją! — zawołał sędzia. Dozorcy wzięli ją za ręce i odepchnęli gwałtownie. Stara jęknęła boleśnie.

— Niech was djabli... — krzyknął rzeźnik, i szarpnąwszy rękami w jednej chwili zerwał kępujące go wiązki. Przerazeni dozorczy odstepili kilka kroków.

— Nie dokuczajcie starej — zawołał ochryplym głosem — bo was zgniecie, jak pluskwy.

Wiadomości kościelne.

Rzym. Telegram wysłany przez Ojca św. do cesarza Wilhelma z powodu jego 25-letniego jubileuszu brzmiał według doniesień gazety Secolo, jak następuje: Szczęśliwa okoliczność chwalebnego panowania Jego cesarskiej mości daje mi sposobność wyrażenia życzeń szczęścia i pomyślnej przyszłości. Przepelniony uczuciem radości przesyła zatem Ojciec święty z powodu tej radosnej uroczystości swoje z głębi serca płynące życzenia długiego, pełnego chwały i pomyślności życia. Ojciec święty prosi Boga jako źródło wszelkiej potęgi i zwierzchności, ażeby udzielił cesarzowi szczęścia i zdrowia oraz pokoju i rozwoju wielkiego państwa, które zawdzięcza swemu monarsze niezliczone dobrodziejstwa. Papież dodaje, że czuje się szczęśliwym, iż może wyrazić cesarzowi swoje najgłębsze podziękowanie za to, iż był zawsze ożywiony duchem życzliwości dla swych katolickich poddanych, których wierność jest mu zapewne znana.

— Biuro Rady Narodowej w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22 go sierpnia 1913.

— W sprawie wieca wyborczego w Olsztynku stawał we wtorek redaktor Gazety przed sędziem śledczym. Jak wiadomo władzom w Olsztynku okrutnie się nie podobało, że Polacy okoliczni zwołali do Olsztynka wiec polski. To też czempredziej wytoczono postępowanie karne przeciw redaktorowi Gazety, za przemawianie na tym wiecu i to po polsku, oraz przeciw kupcowi Sendrowskiemu, który dał swe pomieszkanie na odbycie tego tajnego zebrania. Jesteśmy pewni, że prokuratora przesłuchawszy redaktora Gazety, akta w

— Lauriot, tylko bez gwałtów! — rzekł pan de Valtemare.

Ale rzeźnik już z gniewu ochłonął.

— Niech mi pozwolą uściskać matkę — rzekł, patrząc lekliwie

Sędzia dał znak zezwolenia. Stara rzuciła się na szyję syna, okrywając twarz jego pocałunkami, lecz nie uroniła ani jednej łzy i oczy jej pozostały suche i błyszczące. Dozorcy odsunęli się parę kroków.

— Mamo — szepnął stary dzieciak — odpowiedz mi prędko, dwa tylko słowa...

— Co, moje nieszczęśliwe dziecko?

— Kto miał na nogach moje duże buty onegdaj, tego wieczoru, kiedy Karolę zabito?... — Nikt! — odpowiedziała stara, której twarz jakby z brązu, blednąc, stała się żółtą jak wosk.

— Owszem, ktoś je miał, to dowiedzione... W słowach Jakuba przebijała się straszna trwoga. Matka usiłowała coś odpowiedzieć z ust jej wyszło kilka słów niewyraźnych, wreszcie zamilkła.

Rzeźnik patrzył przez chwilę szeroko otwartymi oczyma na starą kobietę, z wyrazem nieopisanego trwogi; nagle naprężone nerwy osłabły, westchnął głęboko i runął zemdlny na ziemię.

— Jakubie! Jakubie!... — krzyczała stara.

Dozorcy zaczęli trzeźwić zemdlnego.

— A to figlarz! — zawołał stary dozorca. Matka postąpiła kilka kroków ku sędziemu, który stał, przypatrując się uważnie przez swoje niebieskie okulary całej tej scenie.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

— Pan jest sędzią śledczym? — zapytała urywającym głosem, łamiąc ręce i usiłując przelknąć ślinę.

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Były to te same kobiety, które spotkały Lauriota idącego do Viroflany. Powtórzyły one swoje zeznania, poczem pan de Valtemare pokazał im kij rzeźnika złamany na dwoje. Poznały, iż to ten sam kij który Lauriot w dzień zbrodni trzymał w ręku.

Kobiety odeszły. Po nich wprowadzono parobczaków z Ermitage. Powtórzyli oni swoje zeznania, że około godziny siódmej widzieli go w lesie z Karoliną. Po nich przychodzili innymi i szewc Pilet.

Potem pan de Valtemare wstał i zwracając się do rzeźnika zapytał:

— A więc nikt cię nie widział, gdyś gonil wolu?

— Nie, nikt, nikt... — odparł Lauriot, załamując ręce.

Sędzia wraz z pisarzem wyszli z gabinetu. Dwaj strażnicy zwiąawszy silnie więźniowi ręce, stanęli po obu stronach.

— Ruszaj! — zawołał ostro jeden z nich, chcą mnie pucić?

— Puścić cię?... ha! ha!... nie często im się trafia taka gratka, mój chłopcze... no, ruszaj!...

— Gratka?... — pomyślał Lauriot — więc oni wszyscy są przekonani że ja jestem mordercą...

Spuścił głowę na piersi i bez oporu dał się wyprowadzić na korytarz, z którego są wejścia do gabinetu; tu sędzia stara kobieta. Wysoką jej postać okrywała czarna suknia; czarny czepek spadający aż na środek czoła, nadawał jakiś dziki wyraz ciemnej, zmarszczonej twarzy i czarnym, gorączkowo błyszczącym oczom.

Była to stara Lauriot.

Kiedy ujrzała skrepowanego syna, o-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tej sprawie odesłał »amtsanwaltowi« w Olsztynku z odpowiednią nauką z powrotem — a sprawę samą umorzył.

— W celu zwiedzenia polskiej wystawy przemysłowej wyjeżdża jutro w sobotę grono polskich Warmiaków do Torunia. Odjazd rannym pociągiem z Olsztyna.

— Powietrze wciąż jeszcze niekorzystne. Nie ma dnia w którymby nie padało, a często spadają istne ulewę. Wobec tego różnicy z troską patrzy w przyszłość, bo niemożliwym jest sprzątnięcie plonu całorocznej pracy. Z pod Królewca i Węgorbka donoszą nam, iż tam wskutek deszczu całe obszary owsu i jęczmienia poprostu musiały zgorzeć, a i w naszych stronach nie lepiej będzie skoro wkrótce nie nastąpi zmiana powietrza.

— Morderca Icekowski, który dla zbadania stanu umysłowego od kilku tygodni znajduje się w Kortowie, prawdopodobnie już ztamtąd nie wyjdzie, bo lekarze przekonani są o jego niepoczytalności. Wobec tego ponowne rozprawy sądowe przeciwko niemu toczyć się już nie będą.

— Z powiatu. Posiedziciel p. Stanisław Biernatowski w Ługwaldzie obrany i potwierdzony został na ławnika tamże. — Posiedziciel dóbr i były poseł centrowy pan Orlewski z Kucborna, który złożony jest ciężką chorobą, otrzymał od cesarza order czerwonego orła 4. klasy, który wręczył mu landrat p. dr. Pauly.

— Zwiastuny jesieni. Ptaki przelotne, jak słowiki, czyżki, kukulki i rozmaite inne poczynają nas już opuszczać udając się do krajów południowych, do Włoch, Hiszpanii i północnej Afryki, by tam przepędzić naszą zimę. Ciekawym i zadziwiającym jest instynkt tych ptaków ich dokładność, z jaką przeczuwają zbliżanie się zimy i niezawodna pamięć oraz orientacja w odszukaniu dawnych gniazd swoich.

— O. trochę z grzybami. Zaledwo rozpoczęło się grzybobranie, a już nadchodzą wieści o otruciu grzybami. Z pod Wschowy donoszą, że w tamtejszej okolicy, po spożyciu grzybów, zachorowała wśród objawów otrucia rodzina pewnego polskiego robotnika sezonowego. Żona owego robotnika zmarła, on sam prawdopodobnie zdołał się utrzymać przy życiu. A zatem baczność przy zakupie i sporządzaniu potraw z grzybów.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Reszel.** Kościół katolicki w Dużej Kieli nad którego odnowieniem pracowano od wiosny, jest obecnie wykonany i przedstawia się bardzo wspaniale. Nietylko sciany i sklepienie, lecz także konfesjonały, ławki, ambona i inne sprzęty zostały pięknie odmalowane. Kościół należy teraz do najpiękniejszych w okolicy.

* **Świątajno.** Panują tu pomiędzy dziećmi choroby zaraźliwe i to szkarlatyna i dyfterya. Przy szkarlatynie występują czerwone plamy na ciele dziecka, a przy dyfteryi chorują dzieci na gardło. Obie choroby są bardzo niebezpieczne, mianowicie szkarlatyna. Rozchodzi się o śmierć lub życie dziecka. Chore dzieci trzeba odłączyć od zdrowych, gdyż choroby te bardzo zaraźliwe. Szkoły powinny natomiast być zamknięte.

* **Jańsbork.** Zwierzchność rosyjska aresztowała swego czasu poddanego pruskiego gospodarza Smełka z Turowa za szpiegostwo. Obecnie donoszą iż sąd rosyjski skazał S. na 3 lata cuchthauzu.

* **Wielbark.** W Szymonkach wybuchł ogień w mieszkaniu wdowy Wilhelminy Bochyńskiej. Dom pokryty słomą spalił się doszczętnie ogień przemieścił się na sąsiednie budynki, który także się spaliły. Spaliły się całe zapasy żywności, maszyny oraz trzy świnie. Ogień podłożyła niejakaś Maryja Barzeja, którą aresztował zaandarm Dallmann.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Lubawa.** W niedzielę 17 bm. o godzinie 9 wieczorem wybuchł w gospodarstwie p. Franciszka Kroplewskiego w Niem. Brzoziu, pożar, który zniszczył do-

szczętnie oborę jego oraz w pobliżu stojący dom mieszkalny mistrza krawieckiego p. Kamińskiego. Ponieważ dachy kryte były słomą, ogień szybko się rozszerzył, tak że mało zawartości uratowano. Z żywego inwentarza p. Kroplewskiego spaliła się połowa trzody chlewnej i większa część drobiu p. Kamiński zaś utracił cały inwentarz domowy. Ogień prawdopodobnie umyślnie podłożono; albowiem trzy dni przedtem o tym samym czasie powstał ogień w stodołę na klepisku lecz na czas jeszcze go spostrzeżono i ugaszono.

* **Copoty.** W piątek aresztowano tu sekretarza policyjnego Grabowskiego pod zarzutem nadużycia w urzędzie. G. był dawniej sekretarzem powiatowym w Gdańsku, a stanowisko to opuścił po procesie, który wywołał wielką sensację. — Ogień powstał w poniedziałek na parowcu salonowym »Hella«, kursującym pomiędzy Gdańskiem, Copotami i Hilem. Sikawka parowa wkrótce usunęła niebezpieczeństwo, lecz parowiec nie mógł dokończyć kursu. Po kilku godzinach przybyły inne parowce, które przejęły pasażerów, a parowiec zaholowały do Gdańska.

* **Chełmno.** O zamordowanie Cyran kowskiego i jego gospodyni podejrzewają teraz żołnierza Straskiewicza, który w końcu lipca uciekł od wojska. Str. używa kółka. Dopuścił się też już wielu kradzieży, pomiędzy innymi skradł 200 marek, zegarek i obrączki ślubne.

Na próbę

zspisać sobie powinien »Gazetę Olsztynską« na miesiąc wrzesień każdy, kto jej dotąd nie czyta, a poznawszy ją przez ten miesiąc zostanie on zapewne stałym czytelnikiem. **Przedpłata na wrzesień wynosi na pocztach 34 fen., z odnośzeniem w dom 42 fen.**

Czytelników naszych prosimy o gorliwą i bezustanną agitację za Gazetą.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Poznań.** Jakiś wesole towarzystwo składające się z kilku panów, udał się w czwartek w południe nad Wartę przy moście chwaliszewskim, gdzie jeden z dwojgiśmów począł łowić ryby na wędkę. Scena ta spowodowała wielkie zbiegowisko na moście. Niebawem zjawili się też stróż bezpieczeństwa i zakazał łowienia tam ryb, jako w miejscu niedozwolonym. J. dnia z o wych panów zapewniał policyjanta, że wcale ryb nie łowi i tylko konieczna potrzeba zmusiła ich do udania się nad Wartę. Otóż w jednej z kawiarni przy ulicy Szerokiej, gdzie bawili, pękła rura wodociągowa, więc z powodu braku wody udali się nad Wartę w celu wymoczenia śledzia. Równocześnie na dowód swego twierdzenia, uniosł w górę wędkę, u której w rzeczywistości wisiał świeży zwykły śledź. Ogólny śmiech był zakończeniem tego niezwykłego połowu.

Rozmaitości.

Lotnicy niemieccy a lotnicy francuscy. Lotnicy niemieccy zabierają się do dzieła, aby choć częściowo dorównać lotnikom francuskim. W ostatnich dniach wielu z nich odbyło wloty dłuższe, które jednak w porównaniu z francuskimi są znikome. Tymczasem donoszą z Bremeny, że z Biarritz przybył tamdotąd lotnik francuski Seguin, który całą tę olbrzymią przestrzeń, wynoszącą 1300 km, przebył i to bez wylądowania ubocznego.

Straszna zemsta kobiety. Pewien mniejszy posiadziciel w bretońskiej wsi Rondon miał szczęście posiadania za żonę prawdziwej Ksantypy której w jakiejś chwili ni toporem rozbił teściowi głowę, tenże cudem jakimś jednak wyzdrowiał. Starego skazał sąd na dwa lata więzienia. Ciężka żona, chcąc się zemścić za zasądzenie ojca, podczas snu oblała męża rozpalonym oliwem. Na krzyk jego nadbiegli ludzie, którzy szybko przyprowadzili lekarza. Ist-

nieje też nadzieja, że straszliwie popalonego biedaka uda się uratować. Kobieta aresztowana, zbiegła jednak i dotąd jej odzyskać nie zdołano.

Chrzest księżniczki protestanckiej. W Madrycie obiega pogłoska, że księżniczka Beatrix, żona infanty hiszpańskiego Alfonsa z domu księżniczka sasko-kobursko-gotajska rzeknie się protestantyzmu i przestąpi na łono Kościoła katolickiego. Księżniczka liczy 29 lat życia, księżę 27 lat.

Wylądowanie balonu pruskiego pod Warszawą. Balon Metzeler sterowany przez inżyniera Berlinera po 18 godzinnej jeździe wylądował pod Warszawą. Na granicy balon był ostrzeliwany przez straż pograniczną rosyjską. Pałło około 300 strzałów, które jednak załogi balonowej nie raniły. Po wylądowaniu załoga została aresztowana a balon skonfiskowano.

Znęcanie się nad »czarownicą«. Z głębi Rosji donoszą co następuje: W rodzinie chłopskiej Titowa we wsi Aczagirki w gubernii tobołskiej zachorował 10 letni chłopiec. Ponieważ na Syberii trudno jest o lekarzy a stan chłopca budził obawy, dlatego pobiegł ojciec do najbliższej wsi po czarownicę, pewną 30-letnią kobietę. Gdy w nocy wrócili z szynku pijany sąsiedzi Titowa i zauważyli czarownicę, leczącą chłopca różnymi ziołami i mrużącą przy tem jakieś niezrozumiałe słowa, przyszli do przekonania, że to musi być jakaś dyabłu oddana czarownica i postanowili ją zabić. Wtargnęli do mieszkania i poczęli się nad nią znęcać. Wyrwali jej włosy, rozpalonemi igłami wydiubali jej oczy i tak długo znęcali się nad nią, że straciła przytomność, poczem ją dopiero zabilili. Titow zdołał umknąć i pobiegł po pomoc do pobliskiej wsi. Gdy wrócił, znalazł nieżywego już chłopca, którego chłopcy obalili naftą i podpaliłi, a żona jego jęczała z bólu, straszliwie pobita przez pijaków, którzy w ten sposób chcieli się zemścić za sprowadzenie »czarownicy«.

Treść pism.

— »Spiewak«, miesięcznika literacko-muzycznego, wyszedł Nr. 8 i zawiera: — Nowy śpiewak na chór mieszany. Od Wydziałów. Referaty o Zjazdach. Kilka uwag o pieśni i jej wykonaniu (Bartkiewicz, ciąg dalszy). Ze zycia Kół ze zycia Towarzystw Organistów. Rozmaitości i Nekrologia. — Numery na okaz gratis i franko wysyła: K. T. Barwicki. Poznań, ulica Półwiejska nr. 35.

— Ordynacja ubezpieczeniowa rzeszy niemieckiej w streszczeniu ukazała się w księgarni B. Chrzanowskiego w Poznaniu. Ułożył i wydał dr. Różański, adwokat w Rybniku. Cena 1,00 m. Wyróżnia się z pomiędzy dziełek podobnych we wydaniu niemieckim umiejętnym ułożeniem tematu. Styl i język poprawny, zrozumiały i dla nieprawnika.

(Nadesłano.)

(-) Już wcześniej należy zamówić sobie »tomasówkę« do nawozu jesiennego, aby się uchronić przed nieprzyjemnymi zwłokami w dostarczaniu, które przy wielkim zapotrzebowaniu tomasówki wynosi 44 miliony centnarów. Przecież do wysypania tego 200 metrów wysokiego i odpowiednio szerokiego miecha, w którym wygodnie pomieściłby się 142 met. wysoki tum strąbski.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 21. sierpnia 1913.

Płacono za 100 funtów żywej wagi:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	53—56	42—48	40—46	00—00 m.
Woły	72—78	45—47	41—44	00—40 m.
Krowy	47—50	35—38	33—32	30—33 m.
Ciołeta	75—95	60—65	55—60	48—54 m.
Skopy	48—50	44—47	28—33	40—43 m.
Swinie	52—54	52—54	49—50	50—52 m.

Świece!

Ołtarzowe dla Bractw i świece gromniczne z czystego wosku pszczołowego, oraz świece cerynowe poleca

Krofoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

Ofertą służy odwrotnie.

Również zakupuje wosk i okruchy i płaci najwyższe ceny.

Na porę jesienną

— polecamy —

Parowe kompletne młóckarnie
Motory dla rolnictwa i przemysłu
Maszyny do rozrzucania nawozów
„Westfalia“

Drylowniki różnych systemów
Kartoflarki „Patent Harder“
Brony tarczowe

oraz wszelkie inne

maszyny rolnicze

w wielkim wyborze.

Wielki wybór wszelkich przyborów i części maszynowych.

Warsztat reperacyjny.

Max Hirsch i Krause

G. m. b. H. — Toruń.

Filia: w Olsztynie ul. Dworcowa 7-9.

Generalny zastępca firmy Felix Hübner w Lignicy. — Wielki skład na miejscu.

— Kajnit —

Tomasówkę

(Sternmarke)

poleca

J. Mondry,

ul. Prosta.

Telefon 49.

Kompletne urządzenie restauracji
kładające się z bufetu, 2 regałów, tombank z aparatem do piwa, bilard z przyborami, aparat muzyczny, dobrze utrzymaną kanapę skórową, oraz stół i krzeselka. Tamże również na sprzedaż nowe kompletne urządzenie składowe i nowy bilard.

Olsztyn, Langgasse 6.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Baczność!

Polecam: Rum, Koniak, Arak i inne likiery robó sobie może każdy sam z mej esencji. Butelka na 3 litry 65 fen na 10 litry 1,60 m. — Kto u mnie zakupi 13 najnowszych płyt gramofonowych otrzyma

gramofon za darmo.

Dalej polecam: mocne spodnie robocze, buty, cygary, pap'ery, tabakę, portmonetki, szelki, noże, harmoniki, karty pocztowe, papier itd. i proszę o łaskawe poparcie.

Antoni Dedek,
w Wartemborku.

Bardzo dobry

majątek

z młynem

w powiecie olsztyńskim stara siedziba rodziny niemieckiej, jest zaraz korzystnie do nabycia. Zgłoszenia kupców uprasza się nadesłać do redakcji »Gazety Olsztyńskiej« pod nr. K. 900.

Moją posiadłość

18 mórg dobrej roli, budynek pod dachówką, przy dworcu kolejowym jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż.

Józef Dorsch II

w Legajnach.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą tabakę do zażywania sprzedaję teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie.

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelin
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Polecam

skład trumien

drewnianych i metalowych oraz wszelkich przyborów pogrzebowych i wypraw dla niebożczyków.

Ceny bardzo przystępne.

J. Fayterna,

ulica Dolnokościelna obok Kościoła katolickiego.

Dziewczyna

do drukarni, z miasta, 14 do 15 lat stara, zgłosić się może natychmiast w drukarni »Gazety Olsztyńskiej.« — Umiejąca czytać po polsku otrzyma pierwszeństwo.

Serwetki

papierowe w pięknym wykonaniu i wzorach, bardzo praktyczne przy ucztach weselnych poleca w wielkim wyborze

ekspedycya

»Gazety Olsztyńskiej«

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiak, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Książeczki

jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów polskie i niemieckie poleca

Księgarnia »Gaz.Olsz.«

Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

węże od 1.85 m., mantle 2 m., pumpy 95 fen., pedały 1.95 m.



Maszyny do szycia najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stepnowania zdadne od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.